

"Epitafium dwóch Aktorek"

Mijają dwa miesiące od śmierci dwóch polskich, wspaniałych aktorek, Barbary Rachwalskiej i Ryszardy Hanin. Umarły w odstępie trzech dni, a więc można by powiedzieć, że odeszły razem. Były z jednego pokolenia i na scenie polskiej wykazały tę samą doskonałość w zawodzie. Miały tę samą popularność i uznanie. Obie miały wielki dar interpretacyjny, stwarzały postacie przekonujące, wzruszające, refleksyjne. Coś w Nich było wspólnego, ale też i coś obcego. Tego nie zauważało się za Ich życia. Dopiero śmierć uzmysłowiła fakt, że była w Nich jakaś inność. Po śmierci Ryszardy Hanin pisano przez tydzień, pokazywano fragmenty Jej filmów. Jej pogrzeb i pożegnalne przemówienie, wygłoszone przez Andrzeja Lapickiego.

Barbara Rachwalska jakby odeszła w niebyt. Wiele osób, wyznawców Jej talentu, Jej ciepła

i szlachetności do dziś nie dowiedziało się, że Jej już nie ma.

Przez dwa miesiące wyczekiwałem, aby upomniał się ktoś o pamięć tej wspaniałej aktorki, wspaniałego Człowieka. A tu cisza. Więc zastanawiam się, na czym polegała między Nimi różnica, która szalę pamięci i uznania tak zdecydowanie przechyliła na korzyść jednej z Nich. Ich droga aktorska i sukcesy na polskiej ziemi były bardzo podobne. Różniły się życiorysem - Ryszarda Hanin miała w swoim dorobku udział w wychowaniu politycznym armii polskiej na wschodzie, a Barbara Rachwalska dała Polsce i wychowała troje dzieci.

Ale czyżby ta różnica była aż tak znacząca, aby dać Im to odczuć jeszcze po śmierci?

IIANNA SZCZEPANOWSKA